Numer 101. Lwów dnia 3. Maja 1871 — Środa. **Rok III.**

UNIA

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr —półrocznie 9 złr.—ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. —miesięcznie 1 złr. 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Koralbek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37. W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya *„Czasu“* i *„Unii“* A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów 3. maja.

Z przyjemnością powtarzamy tu wiadomość zaczerpniętą z wiarygodnych francuskich i włoskich dzienników o postępowaniu francuskiego reprezentanta we Florencyi p. de Choiseul, które jeśli odejmie mu sympatye rewolucyonistów i zwolenników unitaryzmu zjedna mu niewątpliwie gorącą życzliwość wszystkich prawych konserwatystów. P. de Choiseul oświadczył królowi Wiktorowi Emanuelowi, że nie będzie towarzyszył dworowi jego, jeśli się ten przeniesie do Rzymu.

Mogło to być jego osobiste postanowienie, które mu zaszczyt przynosi, ale wyraził on razem i myśl swego rządu, oświadczając, że Francya życzy sobie aby kwestya przeniesienia stolicy odroczoną została.

Minister włoski powoływał się na fakt dokonany, na uchwałę parlamentu włoskiego, a zwłaszcza bronił się tem, że Hiszpania kraj równie katolicki jak Francya przystała na to, zapominając dodać, że owo przystanie pochodziło od rządu rewolucyjnego, które wywróciło tron Izabeli II. i nowego króla syna Wiktora Emanuela. Zmniejszył wprawdzie znaczenie tego oświadczenia swego minister włoski, zaręczając, że przeniesienie stolicy nie odbędzie się przed końcem lata, i że do tego czasu może będzie można znaleźć jaki inny *modus vivendi* przedstawiający więcej rękojmi katolickiej Europie.

Znamy dobrze owe gwarancye, jakie Włosi ofiarują Europie katolickiej: rozprawiają nad niemi obecnie w senacie florenckim. Ale jakże żądać od katolików, aby się zadowolnili niemi, kiedy sami protestanci nie chcą ich potwierdzić? Oto jak się wyraża, mówiąc o uchwale adresu w parlamencie niemieckim, protestancki i urzędowy dziennik berliński *Nordd. Allgem. Ztg.*:

„Nie możemy potępiać katolików, że ich boleśnie wzruszają klęski jakie dotknęły Papieża jako monarchę. Pójdziemy dalej jeszcze i powiemy, że my także jesteśmy tego zdania, iż Papież jako naczelnik kościoła katolickiego nie powinien i nie może być poddanym żadnego monarchy.

Czas podaje następujące dwa dokumenty.

Wielebnym Braciom naszym Konstantemu Patrizi biskupowi Ostyi i Velletri, Sgo Kolegium kardynalskiego dziekanowi, i innym S. R. K. kardynałom biskupom podmiejskim (*suburbicariis*) jakoteż reszcie biskupów rzymskiej prowincyi.

Pius Papież IX.

Wielebni Bracia Nasi pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie. Nikomu pewno nie tajne, Wielebni Bracia Nasi, zupełne wasze poświęcenie dla tej Świętej Stolicy i żywa dla Nas cześć i miłość; wszyscy też wiedzą z jaką zgrozą znieśliście gwałt Nam zadany, i z jaką mocą potępiliście zdeptanie praw kościelnych, i usiłowaliście się oprzeć, wzrastającemu codziennie zuchwalstwu bezbożności. Ale, choć to wiadomo wszystkim, nie możem się nie radować, żeście zechcieli na piśmie wyrazić wasze uczucia, aby ten pomnik okazał przyszłym wiekom, żeście nietylko przemocą nie zostali złamani, ani upadli na duchu, aleście większą ztąd siłę i gorliwość wynieśli ku potępianiu jawnemu występków nieprzyjaciół kościoła, ku zatwierdzeniu zakonu Bożego i praw tej świętej Stolicy Apostolskiej, ku odsłanianiu podstępów jej wrogów, ku ochranianiu wiary ludu przed stawianemi mu sidłami, nakoniec ku okazaniu wszystkim, że kościół katolicki ani się zastrasza, ani cofa, ani daje powstrzymać prześladowcom, lecz zawsze nieustraszenie, wytrwale postępuje naprzód, wsparty potęgą Najwyższego. Zaprawdę bramy piekielne nie zdołają go przemódz: i dzieje, które już tyle zwycięstw Oblubienicy Chrystusowej liczą, z pomocą jej gorliwych obrońców odniesionych, nowy ten jeszcze tryumf świetniejszy może od innych w tak srogiej i ogólnej walce biskupów, gorliwością duchownych, i szlachetnem staraniem wiernych otrzymany, potomnym pokoleniom powiadać będą. Ponieważ zaś tak cudownego powodzenia jedynie od wszechmocy Bożej spodziewać się należy, podtrzymuje nas Wielebni Bracia ta wiara, z jaką wy upadając na twarz między przedsionkiem a ołtarzem, za przyczyną Niepokalanej Dziewicy, jej najświętszego Oblubieńca i innych nieba mieszkańców, w gorących modłach błagacie miłosierdzia dla ludu, prosząc Boga, aby nakoniec, ulitowawszy się nad swym kościołem, raczył go wzmocnić i pokrzepić weselem Bo jeśli modlitwa jednego, mogła Amalekitów pogromić, zamknąć na trzy lata niebo, i znowu zeń obfity deszcz sprowadzić, wskrzesić zmarłego syna wdowy sareptańskiej, czegoż nie zdoła wyjednać, a nawet przyspieszyć, jednomyślna modlitwa całego ludu Bożego? W tej trwajcie, Wielebni Nasi Bracia, wraz z wiernymi pasterskiej waszej pieczy powierzonymi; w tej ufajcie, z niej siły oczekujcie, z niej pomocy, gdyż wszystko możem w tym który nas umacnia, i z niej bezpiecznie wyglądajcie zwycięstwa. Niechaj Wszechmocny wspiera Wasze życzenia, Waszą gorliwość i staranie, niech Was wszystkich napełni bogactwem darów niebieskich. My zaś, świadcząc o naszej wdzięczności za Waszą miłość, troskliwość i wierne wypełnianie obowiązków, i łącząc nasze modły z waszemi, jak wróżbę łaski niebieskiej i zakład naszej szczególnej życzliwości, każdemu z Was, Wielebni Bracia Nasi, i własnej każdego dyecezyi, błogosławieństwo Apostolskie najmiłośniej dajemy.

Dano w Rzymie u św. Piotra dnia 13. kwietnia r 1871. Panowania naszego roku 25.

„List kardynała Antonellego do J. Eksc. Monsign. Chigi Nuncyusza Apostolskiego we Francyi, z przyłączeniem zasiłku od Ojca świętego dla okolic Francyi najbardziej wojną uszkodzonych.“

Wśród licznych i głębokich boleści dotykających Ojca św. skutkiem obecnego stanu rzeczy w Rzymie, zawsze On zwracał myśl swoją ku Francyi, córki pierworodnej kościoła. Ubolewał On nad jej losem prawdziwie opłakanym, i nie pomijał żadnej sposobności dostarczenia jej, o ile to w jego było mocy, środków wstrzymania, albo przynajmniej zmniejszenia klęsk wynikających z tak nieszczęśliwej wojny.

Dziś, gdy się wojna do swego kresu zbliżyła, miłość jego szczególna dla tej wybranej cząstki synów swoich tem bardziej uobecnia w jego sercu owe bolesne następstwa, jakich mieszkańcy okolic najwięcej wojną uszkodzonych koniecznie muszą oczekiwać.

Zapewne jego świątobliwość, znając licznemi dowodami stwierdzoną gorliwość biskupów francuskich, nie wątpi, że każdy z nich dołoży wszelkich starań, aby jego owieczki z właściwem naszej świętej wierze uczuciem miłości, pospieszyły na pomoc swoim braciom, i uczyniły dla nich to wszystko, na co ich osobiste położenie pozwala.

Ze swej strony Ojciec święty przeznacza na ten cel 10.000 fr. i powierza je Waszej Ekscelencyi, dla wręczenia komisyi, którąby można było w tym celu ustanowić, lub jakiejkolwiek zaufanej osobie.

Po wszystkich uległego przywiązania i synowskiej miłości świadectwach, jakie Francya w każdej okoliczności mu dawała, najmilej byłoby Ojcu świętemu odpowiedzieć im w tak szczodrej mierze do jakiej wdzięczność go niewątpliwie pobudzała. Lecz Francya wie, że pragnienia jego serca znajdują nieprzełamaną przeszkodę w ubóstwie, do jakiego został przywiedziony, będąc obdarty ze wszystkiego, pozbawiony swych dóbr i swych dochodów, i przymuszony oczekiwać od hojności świata katolickiego środków potrzebnych dla utrzymania własnego i swoich sług najwierniejszych.

Wyraziwszy życzenia Najwyższego Pasterza zostaje mi wyrazić na nowo uczucia szczególnego szacunku dla W. Ekscelencyi.

Rzym 1. marca 1871 r.

Jakób Antonelli kardynał.

Znamiona czasu.

Od początku istnienia *Unii* spotykaliśmy się ciągle z zarzutami zacofania, braku postępu i reakcyjności. W czem te grzechy śmiertelne polegać mogą, trudno odgadnąć, ale że głównym z nich jest to, iż nie wstydzimy się jawnie i otwarcie przyznawać do zasad religijnych, iż te zasady są gruntem, podstawą, na których wszelkie czynności, pojęcia i myśli opierają się, z nich wyrastają — to będzie niezawodnie przewiną, której nie odpuści nam póki życia żaden postępowy organ opinii publicznej, za którą musimy podlegać wiecznemu karceniu, wiecznej niechęci, wiecznym rekryminacyom itp.

Czyli takie niezaprzepaszczenie zasad religijnych, czy takie uchowanie gruntu religijnego w dzienniku politycznym, jak w zwyczajnem i społecznem życiu, nie jest dziś może jeszcze potrzebniejszem, niżeli kiedykolwiek? to pytanie ważne, na które należy się odpowiedź poważna. Dziś pozwolimy sobie odpowiedzi tej zaczerpnąć z *Dziennika poznańskiego*, który tem śmielej świadczyć może za nami, ile że jak szanownym czytelnikom wiadomo, zapatrywania nasze rzadko kiedy zgadzają się z zapatrywaniami *Dzien. pozn.*

W numerze 98. zamieszcza *Dz. pozn.* korespondencyę z Petersburga, w której następujące czytamy ustępy:

Pojęcie, jakie u was za granicą wyrodziło się o tutejszych nihilistach, dziś nie ma podstawy. Nihilizm panował przed laty 8, 10; dziś zaś ci sami, którzy byli de facto nihilistami, sami się śmieją z dawniejszych mrzonek, a dorośli o tyle, że wszelkiemi środkami dążą do rozpowszechnienia idei zdobycia swobody. Gdyby nam kazano określić ściśle działalność obecną spiskowych i niespiskowych, ale niezadowolonych, kazano dać im właściwą nazwę, określić prawdziwe ich cele i dążności, zaprawdę byłoby to za trudne. Nazwalibyśmy ich chyba r e a l i s t a m i — bo też realizm jest tu dziś przemagający i jest podstawą dążeń i usiłowań do wywrócenia istniejącego porządku a wzniesienia nowego gmachu. Jaki zaś ma być ten nowy gmach, bodaj że jeszcze i sami nie wiedzą, wiedzą tyle, że topór i jedynie topór rozstrzygnąć wszystko może i musi. Nihilista odznaczał się ubraniem,

---

DZISIEJSZE HASŁA.

(Ciąg dalszy Ob. nr. 94)

Przechodząc do wewnętrznej polityki państw europejskich od r 1789, kreśli nam autor wymowny bardzo obraz wszystkich owych bałamuctw konstytucyjnych, wszystkich owych experymentów i humbugów liberalnych, których ofiarą były i są rozmaite kraje europejskie. Autor wylicza pokrótce wszystkie szkodliwe skutki, wynikające z takiego chaotycznego gospodarstwa. Szarlatanizm konstytucyjny okazał swą jałowość dowodnie, a jeżeli w jakim kierunku okazał się twórczym, to z pewnością tylko w ujemnym. Wywołał bezład, namiętności stronnicze i dezorganizacyę.

Mówiąc o konstytucyjnych experymentach, niepodobna pominąć prasy wolnej, którą tylu ludzi przywykło uważać za kosztowny nabytek naszych czasów, a która tak głośną i burzliwą odgrywa rolę w dzisiejszem życiu liberalnem To też autor broszury *Wo ist Europas Zuckunft?* poświęca i prasie kilka uwag. To co o niej pisze, da się wybornie zastosować do każdej, a mianowicie do austryacko-wiedeńskiej prasy. Autor wspomina o niezwyciężonych trudnościach, jakie każdemu rządowi bez różnicy stawi swawola prasy. Rząd zmuszony ratować się w obec systematycznych ataków dziennikarstwa, obiera sobie do tego drogę, która, choć by była skuteczną, nie jest bynajmniej moralną i jeszcze większą korrupcyę wnosi w obóz gazeciarstwa.

Posłuchajmy, jak nam autor charakteryzuje całą kwestyę swawoli dziennikarskiej. „Jakim sposobem zdoła się uchronić minister liberalny przed gwałtownemi napadami dziennikarstwa? Oto używa on dwóch środków: albo uda mu się za pomocą korrupcyi sądów tak ukarać i nastraszyć swych przeciwników dziennikarskich, że nie poważą się występywać przeciw niemu, albo zawiera z niektóremi dziennikami ugodę. W tym drugim wypadku przychodzi między rządem a redakcyami najwpływowszych dzienników następująca umowa do skutku. Rząd zapewnia redakcyom regularne informacye, oczywiście w kierunku swej polityki; redakcye obowiązują się tę politykę rządową szanować i popierać, a za to rzuca rząd redakcyom na pastwę kościół i jego organa, religię chrześciańską i moralność w ogólności. Aby swych czytelników utrzymać przy dobrym humorze natęża redakcya całą swą bystrość na to, aby zamiast ministerstwa, które skutkiem powyższej umowy stało się rodzajem *noli me tangere,* bezcześcić kościół, zohydzać wszystkie jego instytucye, ośmieszać i pogardą okrywać reprezentantów religijnych idej. Obok tego drukuje się w fejletonach ile możności jaknajwięcej skandalów. Prokurator zamyka jedno oko, byle tylko rządu nie tykano, a tym sposobem kościół staje się wywołańcem; religia i moralność są rządowi rodzajem konduktora przed piorunami“.

„Jeżeli to jeszcze nie wystarcza — mówi autor dalej — natenczas wybiera się drugi, nieomylny środek. Środkiem tym jest bezpośrednia korrupcya prasy. Rząd kupuje kilka większych dzienników na własność, udziela innym subwencyę, utrzymuje na żołdzie współpracowników, płaci za pojedyńcze artykuły; a do opędzenia takich wypadków służy tajny fundusz prasowy. Krocie tysięcy idą tym sposobem corocznie z kieszeni podatkujących na płatnych pismaków; i to się nazywa opinią publiczną!.. Jakie ztąd wynikają skutki, łatwo zrozumieć. Dziennikarstwo staje się p r o s t ą s p e k u l a c y ą. Rządy same popierają niemoralność i kłamstwa dziennikarzy z profesyi — a dziennikarstwo staje się coraz bardziej przemysłem, w którym najsprytniejsi — nie najdzielniejsi, nie najlepsi, nie najroztropniejsi, n i e! ale najsprytniejsi, najprzebieglejsi i najzuchwalsi szybko robią majątki. Wszelkie szlachetniejsze siły narodu z wstrętem odwracają się od tej frymarki. Prasa spada w geometrycznej progressyi coraz głębiej w brudy. Nie reprezentuje ona żadnych przekonań, ale reprezentuje tylko interes tego, który najwięcej płaci; nie rozpowszechnia prawdy, ale szerzy takie fałsze, które płacącemu protektorowi korzyść przynieść mogą.. Ile na tem cierpi uczucie prawdy i słuszności w czytających massach, łatwo pojąć.. Przekupstwo i kłamstwo, obojętność na dobro ludu, jaskrawy egoizm, wyzyskiwanie państwa w celach prywatnych, podkopanie miłości ojczyzny i wszelkich wyższych uczuć moralnych — oto na tem zamyka swoje *conto* tyle sławiony system liberalny!“

W szóstym rozdziale swej broszury zajmuje się autor stanowiskiem kościoła w liberalnym systemie. Stosunki kościelne w państwie, zorganizowanem na dzisiejszych modnych podstawach, tak charakteryzuje autor: „Państwa przestały być chrześciańskiemi, a stały się liberalnemi, t. j. bez wiary. Według doktryny liberalnej jest religia tylko rzeczą prywatną jednostki, a ludzka społeczność, zjednoczona w państwo, nie zna żadnego dogmatu, żadnego wyznania, żadnego Boga. Wiemy bardzo dobrze, że zasada ta, właśnie z powodu swej wewnętrznej niemożliwości, nie da się konsekwentnie przeprowadzić. Bóg n. p bywa uznawanym, jeżeli chodzi o odebranie przysięgi na konstytucyę, a zewnętrzną świetnością obrządku posługują się chętnie, jeżeli chodzi o podniesienie uroczystości przy otwarciu jakiej koleji lub kadencyi parlamentarnej. W zasadzie jednak odrzuca państwo liberalne wszelkie pozytywne wyznanie wiary; a dogmatem jest dlań tylko ustawa zawotowana większością głosów, dopóki jej nie usunie następna większość innem jakiem prawem. To się nazywa „rozdzieleniem państwa od kościoła“ albo też „wolnym kościołem w wolnem państwie.“ Skutkiem tego wszędzie podarto lub pokiereszowano konkordaty. W ślad za zerwaniem konkordatów poszedł gwałtowny zamach na szkołę, którą bez wszelkiej dalszej procedury skonfiskowano familji i kościołowi. We wszystkich państwach, w mniejszym lub większym stopniu, otwarte prześladowanie kościoła, ucisk, paraliżowanie jego wolnego ruchu, zamachy na jego działalność Boga wygnano do nieba, kościół do zakrystyi, t. j. postawiono zasadę, że Bóg nie troszczy się o losy narodów; że polityka, prawodawstwo, umiejętność i t. d. są to neutralne pola na które się nie rozszerza wpływ Boży, że zatem kościół nie ma nic do czynienia w życiu publicznem. Zabierają Bogu, co jest Boga, a oddają Cesarzowi, temu nowożytnemu Bogu państwowemu, w s z y s t k o, z wyjątkiem tego, czego Bogu absolutnie wziąć nie można, t. j. sumienia. Jednakże i sumienia usiłują powoli odwrócić od Boga za pomocą wychowania, prasy i nacisku opinii wolnomularskiej. Dlatego też tak dużo mówią o wolności sumienia. Więcej jeszcze mówią o tolerancyi, a rozumieją pod nią indyfferentyzm, który koniecznie doprowadzić musi do tego, przeciw czemu kościół walczy.“

Stan taki prowadzi do oczywistej zguby. Machiavel nawet powiada, że zaniedbanie religii jest najpewniejszą wróżbą ruiny każdego państwa. Machiawel doradzał poszanowania religji ze stanowiska u t y l i t a r n e g o, ale i to nawet stanowisko jest nieprzystępnem dla liberalnych polityków. A przecież zaślepieni ci mężowie stanu zowią się sami zwolennnikami utylitaryzmu! Nie pojmują oni wcale, że *summum utile* musi być identyczne z *summum jus*, jeżeli *jus* ma sens jaki istotnie! Ale ci panowie nie chcą uznać nadprzyrodzonego porządku świata, i negują prawdę absolutną. Ta negacya prawdy wieczystej klątwą jest XIX wieku. Gdy jednak odezwą się głosy o nawrót na drogę lepszą, gdy kościół wystąpi z przestrogami — natychmiast wrzask podniosą ogromny liberały i gazeciarze, krzycząc że partya katolicka pragnie przywrócić ciemnotę średniowieczną!

Czyż niema rzeczy, które prawdziwe są zawsze, i wszystkim wiekom są właściwe, czy np nauka wymowy cofa nas w czasy Demostenesa? Czyż to znaczy cofać się w czasy średniowieczne, jeżeli się żąda, aby w XIX wieku kościół znalazł miejsce, przeznaczone mu przez Boga?... Nikt się jednak nie zastanowi nad tą prawdą, a skoro ktoś z krzykaczy radykalnych wrzaśnie o wstecznictwie i wiekach średnich, pędzą za jego śladem wszystkie owce Panurgowe. „Kościoł nie miesza się bezpośrednio w sprawy państwa, bo do tego nie ma posłannictwa, ale tylko pośrednio i o tyle, o ile największa część politycznych kwestyi stoi w związku z moralnością... W takich wypadkach kościoł ma prawo i obowiązek, jako nauczyciel prawdy i stróż moralności, wystąpić z głośnem potępieniem złego; państwu pozostaje zaś odpowiedzialność za to, czy głosu przestrogi usłucha lub nie. Zewnętrznych środków przymusu kościoł nie posiada, gdyż władza materyalna w ręku państwa spoczywa; jednakże państwo chrześciańskie chętnie kierować się będzie światłem, które go przed przepaścią przestrzega; pogańskie zaś państwo nie dbać będzie o przestrogę i w przepaść tę wpadnie.“

„W takiej przepaści — mówi autor — jesteśmy już, dzięki nowożytnemu poganizmowi! Czy istnieje środek wydobycia się, lub czy też społeczeństwo europejskie skazane jest na zgubę bez ratunku?“ Na to pytanie odpowiada autor w rozdziale ostatnim swej pracy. (D. n.)

mową, sposobem życia; nihilistka strzygła włosy, zrzuciła krynolinę, nosiła okulary; gardziła dobrą kobiecą sławą i ślubem, żyła z tym, kto jej się podobał, warując sobie prawo zerwania tego jarzma w każdej chwili Realiści przeciwnie, nie odznaczają się niczem od ogółu, żyją jak wszyscy, szukają posad dochodnych, dobijają się czynów i krestów — ale większość z nich tak samo jak i nihiliści, nie ma żadnej religii, gardzi tradycyą, wierzy tylko w Darwina, żyje ażeby żyć, gardzi wszelkiemi węzłami, jakie łączą rodzinę, nie zna i szydzi z miłości, przyjaźni, poświęcenia się. Realistka nie chce odznaczać się strojem od innych, chętnie wychodzi za mąż, zostaje uczciwą żoną i dobrą matką — ale to wszystko na podstawach idei dobrobytu, a zerwie z mężem i nawet dziećmi, jeżeli dobrobyt wymagać tego będzie Realiści w ogóle nie pojmują i nie uznają żadnych obowiązków ani względem ojczyzny, ani też społecznych i rodzinnych, a jeżeli usilnie dążą do zniszczenia istniejącego państwowego biegu rzeczy, to dla tego, że despotyzm krępuje wolną wolę, nie pozwala rozwijać się samodzielności dobrobytu, wreszcie wiąże religijnemi i społecznemi obowiązkami i wymaganiami, bo też wszelkie obowiązki człowieka uważają jako hamulec praw człowieka, a tak szeroko określają prawa człowieka, odrzucając wszelkie obowiązki, jakie wiązać go winny ze społeczeństwem, że nic podobnego nie wymyśliła nawet rewolucya francuska 1789 r.

Wyznać potrzeba, że brudne to obrzydliwe dzisiejsze społeczeństwo tutejsze realistyczne, szczególnie młode. Brudne, pijane, despotyczne, nieraz nikczemne Ale stokroć brudniejsze i ohydniejsze kobiety — realistki, stokroć ohydniejsze od najostatniejszych ofiar rozpusty, bo ta najczęściej jest ofiarą nieszczęścia, przeciwnie realistka zostaje rozpustną w imię idei, przekonania a najsromotniejszy czyn potrafi wytłómaczyć Darwinem i wyszydzić wszystko, co jest pięknego, zacnego i świętego w kobiecie.

Dodać musimy, że większość realistów, uważająca za główną podstawę bytu i życia realizm, odznacza się po większej części nader małem umysłowem wykształceniem.

Są jednakże pomiędzy nimi i wykształceni, bo realistami są niemal wszyscy prawie bez wyjątku uczący się w wyższych zakładach naukowych, cywilnych i wojskowych, wszyscy niemal studenci akademii duchownej prawosławnej, liczny cech literatów i literatek; tłumy realistów znajdziecie w sferach wojskowych, kupieckich, nawet duchownych.

Czyż to znamię czasu obce nam tutaj zupełnie? Czyż tych samych zasad, pojęć, dążności nie możnaby się doszukać w propagatorach materyalizmu zachodniego, czyż nie świadczy o nich, nie wciela je w życie socyalistyczne komuna paryska?

Jednakiego to znaczenia i jednakiej wartości znamiona czasu; jednakie wydają one owoce. To tylko forma nieco odmienna, ale grunt, ale rzecz zupełnie ta sama. I dla tego tak samo jak przeciw realizmowi moskiewskiemu czują się zobowiązane powstawac inne polskie organa opinii publicznej, tak samo my czujemy się obowiązani powstawać przeciw materyalizmowi i socyalizmowi zachodniemu i walkę z nim uważamy za jedną z głównych racyj naszego bytu.

Wiadomości z Rzymu.

Rzym 21. kwietnia.

Donosiliśmy już czytelnikom naszym o audyencyi dam cudzoziemskich u Ojca św. i o jego odpowiedzi na ich przemowę. Dziś możemy podać jeszcze bliższe o tem szczegóły.

Dam francuskich było tylko dziesięć; do nich ze szczególną Pius IX przemawiał czułością. Mówiąc o Francyi, głos drżał mu ze wzruszenia. O niej też często bardzo przy każdej sposobności wspomina; przypisuje jej wprawdzie klęski, jakie trapią Europę, ale zawsze dodaje, że ona może tylko te klęski umniejszyć i społeczności chrześciańskiej zwierzchnictwo, energię i żywotność przywrócić.

Mówią, że listy p. Thiersa przesłane do Rzymu, zaspokoiły zupełnie Ojca św. co do rezultatu walki toczącej się pod murami Paryża. Naczelnik władzy wykonawczej wyjaśnia w tych listach powód powolnego działania. Chce on zebrać znaczniejsze siły i ma pewną nadzieję, że powstańcy brakiem żywności do poddania się będą zmuszeni.

Korespondent rzymski *Journal de Bruxelles* zapewnia, że zdrowie Ojca św. w doskonałym jest stanie i opowiada, że go widział przechadzającego się po ogrodzie w towarzystwie kardynałów Sacconi i Bonapartego, barona Visconti i kilku innych prałatów. Słońce paliło już jak wśród lata i jeden z szambelanów niósł nad głową jego świątobliwości wielki parasol z czerwonej materyi. Pius IX szedł krokiem żwawym, mówił spokojnie, uśmiechając się a czasem gestykulując żywo.

Przyszedłszy do biblioteki, cieszył się bardzo z wspaniałego przyjęcia, jakiego doznał mgr. Franchi w Konstantynopolu i powiedział, że sułtan musiał być zadowolony, że ten czcigodny prałat mianowany został ambasadorem.

Dowiadując się jak idą prace około restauracyi kaplicy przenajśw. Sakramentu, zwanej Św. Piusa Vgo, w kościele Santa Maria Maggiore, rzekł Ojciec św.:

— Mam nadzieję, że na 15go maja można będzie tę kaplicę już całkowicie zrestaurowaną otworzyć dla wiernych.

— Jakiż to będzie smutek dla nich — dodał jeden z otaczających — nie widzieć waszej Świątobliwości przy tym obrzędzie.

— O, — zawołał Pius IX z mocą — póki się czasy nie zmienią, nie wyjdę ztąd nigdy!

A prasa rewolucyjna utrzymuje, że to Jezuici trzymają Ojca św. w więzieniu i gdyby nie oni, Pius IX. dawnoby już ukazał się ludowi rzymskiemu, błogosławił Włochów i uścisnął Wiktora Emanuela i ks. Humberta. W Watykanie przecież ani jednego nie ma Jezuity.

Ojciec św. był bardzo zgorszony, że książe Humbert i jego małżonka, dali w piątek przedstawienie teatralne w Kwirynale.

— Czyliż chcą oni podwójnie grzeszyć? — zapytał, gdy mu o tem doniesiono

Pomimo jednak nieszczęść jakie go dotknęły i sędziwego wieku Piusa IX. wydaje się najmłodszym z całego otoczenia swego. Rozmowa jego jest pełna zapału, pamięć ma doskonałą, umysł zawsze i zupełnie przytomny.

Nie dawno, ktoś mówiąc o starożytności, przytoczył słowa Wirgiliusza; Pius IX. całą wypowiedział cytatę i deklamował dziesięć następnych wierszy z Eneidy.

Dwa miesiące niespełna oddziela nas jeszcze od chwili, która w tym wieku stanowić będzie epokę. Za dwa miesiące jeśli Bóg pozwoli, następca Jego na ziemi stanie się wyjątkiem od owego historycznego przysłowia, sprawdzonego w ciągu ośmnastu wieków: *non videbis annos Petri*.

Adres pochodzący niby od profesorów rzymskiego uniwersytetu do Doellingera, ogłoszony w *Libertà* i nie podpisany, wywołał wielkie oburzenia pomiędzy Rzymianami, którzy żądają ogłoszenia nazwisk mniemanych zwolenników Doellingera.

Fałszywy patryotyzm Włochów prowadzi ich do coraz nowych gwałtów. Wszelki czyn katolików, który się nie podoba rewolucyi, będzie dostatecznym. aby wytłómaczyć uciski i niesprawiedliwości To jest komentarz naprzód podany do owych gwarancyi, jakie udzielić mają Papieżowi i świadectwo owej wolności, którą obiecują wiernym zamieszkującym w Rzymie, lub przybywającym zkąd inąd dla złożenia hołdu Ojcu św.

Tenże fałszywy patryotyzm jest zródłem owego gniewu z jakim się wyrażają Włosi o Belgii. Prawda, że to gniew bez skutku, bo Belgia daleko, gdyby znajdowała się bliżej a jej okręta były na morzu Śródziemnem, jakkolwiek nieznaczną jest jej flota i armia, pomiarkowaliby się Włosi i spuścili z tonu. Dziś krzyczą w niebogłosy, bo widzą, że te krzyki bez następstw przeminą. Dziś dają nauki Belgii naprzód, a potem podawać je będą wszystkim mocarstwom, które ją n u d z i ć zaczną. Niech więc Belgia i Europa mają się na baczności.

Korespondencye „Unii“.

Paryż 26 kwietnia.

(M. Stanowcza chwila się zbliża. Jutro lub pojutrze ogólny atak armii wersalskiej na Paryż niezawodnie nastąpi. Pogłoska ta obiegała wczoraj w sferach politycznych dobrze powiadomionych, a o prawdziwości jej zaręczał mi powiernik p. Thiersa, który wczoraj z rana przybył z Wersalu.

Zawieszenie broni, które się rozpoczęło dziś rano o godzinie dziewiątej a ma się skończyć o piątej wieczorem ułatwiło przechadzkę na polach elizejskich, na avenue de la Grande Armée i w okolicach bastionów. Własnemi oczami mogłem się przypatrzeć uszkodzeniom jakie sprawił nieustanny ogień w ciągu dwudziestu trzech dni. L' Arc-de-Triomphe od strony Neuilly otrzymała widocznych trzydzieści pocisków; w niektórych miejscach kamień się usunął.

Grupa znajdująca się po lewej stronie nie ucierpiała wcale; po prawej nie ma także wielkich uszkodzeń tylko ręka dziecka leżącego na kolanach matki zgruchotana zupełnie. O pięćdziesiąt metrów dalej, w głębi ulicy strasburskiej, opodal ambasady tureckiej wznosi się olbrzymia barykada zajmująca całą prawie szerokość ulicy.

Idąc dalej spostrzega się coraz więcej uszkodzeń i ruin; przy bramie Maillot nie widać już żadnego domu całego, niektóre zniszczone do fundamentów, inne, z powybijanemi oknami i drzwiami, inne bez dachu; tam znów drzewa powywracane z korzeniem, rumowiska i gruzy, słowem obraz najstraszliwszego zniszczenia.

Wraz z niezliczonym tłumem ciekawych wchodzę na bulwar Gouvion-St-Cyr, rozciągający się wzdłuż szańców. Przed bramą des Ternes wszedłszy na wały widzisz przed sobą szeroką i długą płaszczyznę pustą, zasypaną tylko gruzami; w pośród nich ocalona jedna tylko grobowa kaplica księcia d' Orléans stoi samotnie. W oddali stoją wojska gotowe do boju. Zewsząd spieszą wozy z rzeczami okolicznych mieszkańców chcących ujść z mieniem swojem zanim się skończy zawieszenie broni. Na l' avenue des Champs-Elysée gdzie wczoraj padały granaty, tłum ludzi uczestniczy w patryotycznej uroczystości. Ze wszystkich stron spieszą bataliony i stają przed gmachem ministerstwa marynarki tworząc kwadrat. Jeden z marynarzy wywiesza na szczycie gmachu olbrzymią czerwoną chorągiew; na balkonie zjawia się kilku ludzi nie zbyt ujmującej postaci, jeden z nich ozdobiony jest czerwoną szarfą; to jakiś dygnitarz komuny; dał znak i muzyka grać zaczęła. Potem nastąpiły mowy; ów dygnitarz mówił pierwszy i trzeba mu oddać sprawiedliwość że głos ma dobry, bo choć stałem zdaleka, każde prawie słowo słyszałem. Obywatel ów mówił o sztandarze zawieszonym na szczycie gmachu, mówił dość długo a zakończył następnie: „Przysięgnijmy umrzeć w obronie tego sztandaru który jest oznaką powszechnej republiki“ Kilka głosów odpowiedziało mu okrzykiem: Niech żyje komuna! ale ogólnie nie widziałem wielkiego zapału.

Dziś od rana trwa ogień artyleryjski ze stron obu. Zapewniają że armia oblegająca ukończyła zeszłej nocy swe prace około drugiej paraleli przed fortami d'Issy i de Vanvers i że forty te uledz będą musiały. Zwycięstwo pod Bagneux gdzie sfederowani na głowę pobici zostali, szczęśliwą jest zapowiedzią dla wojsk wersalskich które będą miały niezawodnie przewagę skoro tylko nieprzyjaciel nie będzie mógł się już ukrywać za wałami.

Obiegają pogłoski, bardzo zresztą prawdopodobne, że jenerałowie wojsk powstańczych nie zaniedbali niczego aby się zabezpieczyć w straszliwe i podstępne środki obrony. Robotnicy opłacani ogromnie, dzień i noc pracują tajemnie w kanałach najbliżej fortyfikacyi będących. Jakie są to prace i do czego dążą, to odgadnąć nie trudno; wiadomą jest bowiem rzeczą że wiele miejsc niedaleko szańców już podminowano. Dzienniki komuny nie wspominają nic o tem i zmyślają bezgraniczną ufność w siłę i niezdobytą moc szańców, o czem po największej części wątpią sami nawet obrońcy komuny Ciągłe dezercye żołnierzy doprowadzają ich do rospaczy

---

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. (U s t a w a z d. 27. k w i e t n i a 1871.) względem dalszego poboru podatków i opłat tudzież pokrycia wydatków państwa w miesiącu maju 1871.

Zgodnie z uchwałą obu izb Rady państwa widzę się spowodowanym rozporządzić, co następuje:

Art. I. Udzielone ministerstwu ustawami z 28. listopada 1870 (D. u. p. N. 138 z 1870 r.), 26. lutego 1871 (D. u. p. N. 1521, 1871) i 29. marca 1871 (D. u. p. N. 13 i 23) upoważnienie do pobierania na czas od 1. stycznia do końca kwietnia istniejących bezpośrednich i pośrednich podatków i opłat wraz z dodatkami państwa podług istniejących ustaw o opodatkowaniu a mianowicie do pobierania dodatków do podatków w wysokości wskazanej w ustawie skarbowej z 12. kwietnia 1870 D. u. p. N. 52) tudzież upoważnienie do pokrycia wydatków administracyjnych w tym czasie w miarę potrzeby na rachunek kredytów, które ustawą skarbową na r. 1871. przy odnośnych rozdziałach i tytułach określone być mają — przedłuża się w ten sam sposób do końca maja.

Art. II. Wykonanie tej ustawy poleca się ministrowi skarbu.

Franciszek Józef mp.

H o h e n w a r t mp. H o l z g e t h a n mp. S c h o l l mp. I r e c z e k mp. S c h a e f f l e mp. H a b i e t i n e k mp.

Francya. (S t a n r z e c z y w P a r y ż u) pogorsza się z każdym dniem. Dowodzą tego mianowicie sprawozdania angielskich dzienników. Korespondent *Timesa* pisze: „Komuna nie rozpoczęła jeszcze morderstw *en masse*, i zdaje mi się nie ma do tego ani władzy ani siły, lecz za to nadzwyczaj wiele głupstw popełnia. Zamyka lekkomyślnie swych własnych członków, i wypuszcza ich potem na wolność. Assy i Bergeret są znów uwolnieni, lecz arcybiskup paryski, 200 księży i członków różnych religijnych stowarzyszeń, jakoteż bardzo wiele osób prywatnych ciągle jeszcze pozostają w więzieniu Trzymani są jak się zdaje aż do dnia w którym nastąpi „wielki obrachunek“. „Raczej mniej słów, a więcej czynów — mówi obywatel Blanchet; „mniej wyroków a więcej egzekucyj.“ Codzień zdarza się, iż komuniści porywają ludzi, których potem zmuszają do walczenia w pierwszym szeregu obrońców komuny, gdzie ci nieszczęśliwi brani są we dwa ognie. Chirurg pewnego ambulansu mówił mi, że ma w kuracyi mnóstwo rannych w plecy. „Raniono ich, gdy uciekali“ — rzekłem. — „O nie! — odpowiedział chirurg — „drugi szereg strzela na pierwszy.“

— (W o j n a d o m o w a.) Prefekt du Var przesłał następną poufną depeszę prefektowi w Toulon.

W e r s a l 26 kwietnia

Garibaldi i jego synowie nie powinni powrócić do Francyi. Jeśliby powrócili, natenczas każ ich pan aresztować; dla wykonania tego rozkazu zechciej się porozumieć z sądowemi władzami.

(Podp:) Jenerał *La Porterie*.

— *Journal offic.* z d. 27. z. m. pisze: Wszystkie przedmioty będące własnością cudzoziemców nie podlegają rekwizycyi Komuna ustanowiła w każdej municypalności (w każdym okręgu miejskim) komisyę i poleciła jej starać się o nabywanie broni i chwytanie zbiegów od poboru Raport o żywności mówi, że takowa na długi czas wystarczy i przyrzeka bronić ludność od spekulantów i niedopuścić braku. Rozporządzenie municypalności dwunastu okręgów naznacza obywatelom od lat 19tu do 40tu ostateczny termin wejścia do służby gwardyi narodowej pod zagrożeniem sądów wojennych. — Komuna przyjmowała wczoraj deputacyę paryskich wolno-mularzy, która oświadczyła, że skoro wyczerpały się wszystkie środki pojednania z Wersalem, wolno-mularze zatkną chorągiew swoją na okopach Paryża, a jeźli choćby jedna kula ugodzi w chorągiew. wolno-mularze pójdą przeciw nieprzyjaciołom Komuny. Wolno-mularze paryscy powołują swoich towarzyszy na prowincyi do walki przeciw polityce Thiersa.

Niemcy. Rząd wirtemberski zamieścił w swym *Staatsanzeigerze* oświadczenie, że dogmatowi o nieomylności „nie przypisuje żadnego wpływu na państwowe lub cywilne stosunki“ Oświadczenie to jest właściwie zupełnie zbytecznem, gdyż pomieniony dogmat nie ma żadnej pretensyi do takiego wpływu, podobnie jak n. p. dogmat o niepokalanem poczęciu Najśw. Panny. — Rząd jednak uznał za stosowne wystąpić z takiem oświadczeniem prawdopodobnie dla uspokojenia protestantów wirtemberskich, podejrzywających wszystko, co katolickie. *Kreuzzeitg* i *National Ztg.* — i innym pismom za mało jeszcze tego oświadczenia; chciałyby one, by rząd w obec uchwał soboru posługiwał się t. z. *place tum regnum!*

Sprawy krajowe.

Rozporządzenie Rady szkolnej krajowej z dnia 25. lutego 1871 l. 1740, którem się ogłasza prowizoryczny statut dla seminaryów nauczycielskich.

(Ciąg dalszy.)

Jeśli w miejscu, gdzie jest seminaryum znajduje się zakład głuchoniemych lub ślepych, seminarzyści zaznajomić się mają z metodą udzielania tymże nauki. Również zaznajomią się z urządzeniem ochrony dla małych dzieci, skoroby w miejscu nadarzyła się do tego sposobność. Nauka gry na organach, tudzież gr. kat. rytuałów kościelnych będzie obowiązkową dla uczniów, którzy zapisawszy się na nią odpowiednią ku temu okażą zdolność.

§. 4

W seminaryach żeńskich wykładane będą następujące przedmioty:

1. Nauka religii.
2. Pedagogika w połączeniu z dydaktyką i nauką o szkolnictwie.
3. Język polski.
4. Język ruski.
5. Język niemiecki.
6. Język francuski.
7. Matematyka, mianowicie: arytmetyka i geometrya
8. Geografia i historya.
9. Nauki przyrodnicze, mianowicie: historya naturalna i fizyka.
10. Nauka gospodarstwa domowego.

OSTATNI KWIAT WIEŃCA.

POWIEŚĆ

przez

hrabinę Dash

IV.

Ucieczka.

(Ciąg dalszy.)

Gustaw nadto był dobrze znanym w Mans aby mógł tam uniknąć pogoni i pozostać w ukryciu zwłaszcza po ucieczce z Tournelles, która musiała mieć rozgłos. Droga zresztą jakiej się dotychczas trzymali prowadziła daleko bezpieczniej i prościej do celu. Wieśniacy pracą swoją zajęci i jak zwykle we wsiach od miast oddalonych spokojni i poczciwi, nie patrzyli nawet na nich. Wieczorem znaleźli podróżni nasi inne schronienie i bez żadnych już wypadków jechali dalej, aż nareszcie spotkali oddział Wandejczyków, który w tę stronę udawał się dla rozpoznania miejscowości.

Gustaw przedstawił się oficerowi, spytał go gdzie się armia znajduje, oświadczając że chciałby jako wolontaryusz do niej należeć

— A pański towarzysz? zapytał oficer.

— O nim pomówimy później, odrzekł Gustaw, dziś powiem to tylko że on zastępuje miejsce ważniejszej i pożądańszej dla armii niż ja osobistości margrabiego de la Touraille, ostatniego potomka wielkiego rodu znanego w kraju całym.

— Kiedyż przybędzie p. de la Touraille?

— Czekamy go w każdej chwili. Obrał on inną drogę i może już przybył do głównej kwatery.

Oficer nie pytał więcej. Izydora ukrywała się jak mogła w szerokiem i niezgrabnem odzieniu wieśniaczem i szczęściem żadnych nie wzbudziła podejrzeń. Pragnęła jednak jak najrychlej dostać się do głównego sztabu gdzie już ukrywać się nie miała zamiaru ani potrzeby; bo jakeśmy już powiedzieli życzeniem Izydory było połączyć się z garstką tych odważnych niewiast, które wśród walki nie opuszczały swych mężów lub braci. W innej epoce tak bliski stosunek jej z Gustawem, bezgraniczna jej ufność i przywiązanie dla niego, byłyby źle tłómaczone; podróż jej awanturnicza sam na sam z młodym człowiekiem, rzuciłaby na nią w zasach spokoju obrażające podejrzenie.

Klęski ówczesnej epoki tłómaczyły wszystko. Nikt nie mógł być pewnym że go jutro podobny wypadek nie spotka; aby ocalić swą głowę i ujść ręki katów każdy uciekał nie pytając o środki; wyboru nie było.

Tegoż wieczora jeszcze Izydora przedstawioną została żonie jednego z dowódców armii. Gustaw prosił tej damy aby mu udzieliła chwilkę rozmowy i opowiedział jej całe swoje życie i dzieje obojga bliźniąt. Matka Gustawa, serdeczna przyjaciółka pani de la Touraille wyszła za mąż z miłości. za ostatniego z rodu de Lusignan, w sześć lat po urodzeniu Gustawa owdowiała i przeżyć długo nie mogła tej straty: z sercem zbolałem umarła powierzając syna swego, sierotę bez majątku i protekcyi, pani de la Touraille jedynej istocie, która ją jeszcze na świecie kochała. Pani de la Touraille wzięła Gustawa do zamku i wychowywała go jak swego syna; dotychczas bowiem własnych dzieci nie miała. Gustaw miał już cztery lata gdy przyszli na świat Izydora i Jakób.

— Od tego czasu, mówił Gustaw, byłem bratem dla nich, rodzice nie robili najmniejszej różnicy między nami: Izydora była ze mną również szczerze i otwarcie jak i z Jakóbem; święta i czysta istota, jedna z tych które są rzadkiem bardzo na ziemi zjawiskiem. Oddaję ją pod opiekę pani, powierzam ją bez trwogi twemu zacnemu sercu; wiem że lepszej pieczy Izydora nigdzieby znaleźć nie mogła, więc spokojny pójdę zająć moje miejsce w szeregu walczących za Francyę i króla.

Jenerałowa przyjęła Izydorę tak jak na to zasługiwała ta mężna i bohaterska istota. Kazała jej natychmiast dać inne kobiece odzienie, stosowne do rycerskiego życia jakie rozpocząć miała.

— Ja nie opuszczam nigdy mojego męża, mówiła jenerałowa, gdziekolwiek on się uda ja podążę za nim. Jeśli to życie walki, pełne niebezpieczeństw i trudów nie bardzo Cię zastrasza, będę szczęśliwą mieć Cię przy sobie. Ale winnam Cię ostrzedz że nie łatwe przyjmujesz zadanie. Przyjdzie Ci nieraz spać pod gołem niebem, na ziemi; spoczywamy mało, jemy nie wiele, czasem nic prawie, mamy broń przy sobie aby walczyć w razie napadu. Opatrujemy rannych, grzebiemy umarłych; nie wszystko przyjemne jest w naszem życiu, ale za to wszystko tu jest chwałą, wszystko obowiązkiem chlubnym i świętym. Po jego spełnieniu jakaż rozkosz, jakie zadowolenie!

(C. d. n.)

11. Kaligrafia.
12. Rysunki.
13. Kobiece roboty ręczne.
14. Gimnastyka.
15. Śpiew i muzyka.

Naukę języka francuzkiego, gimnastyki i muzyki uważa się za przedmioty nadobowiązkowe.

Jeżeli w miejscu, gdzie jest seminaryum żeńskie, nadarzy się sposobność, winne kandydatki zaznajomić się z urządzeniem i kierowaniem ochronek dle małych dzieci.

§. 5.

W każdem seminarym czy to mezkiem, czy żeńskiem, należy ile możności starać się o to, by kandydatom lub kandydatkom podana była sposobność nauczenia się języka ruskiego.

§. 6.

Językiem wykładowym w seminaryach męzkich w Krakowie, w Nowym Sączu i w Rzeszowie, tudzież w seminaryach żeńskich w Krakowie i Przemyślu ma być dla wszystkich przedmiotów naukowych język polski; w seminaryach męzkich zaś we Lwowie, w Tarnopolu i Stanisławowie, niemniej w seminaryum żeńskiem we Lwowie, mają być oba języki t j. polski i ruski wykładowymi. Które przedmioty mają być wykładane w tych seminaryach w języku polskim a które w ruskim, oznaczy Rada szkolna krajowa.

§. 7

Do publicznych seminaryów nauczycielskich uczęszczać mogą kandydaci i kandydatki naucz. bez różnicy wyznań i obrządku.

§. 8.

Dla kandydatów i kandydatek tak wyznania katolickiego jak wyznania mojżeszowego ustanowieni będą do nauki religii, a dla ostatnich i do języka hebrajskiego uzdolnieni nauczyciele. Kandydaci i kandydatki naucz. innych wyznań mają pobierać naukę religii prywatnie, i obowiązani są tak przy rocznych promocyach, jak przy egzaminach dojrzałości i kwalifikacyjnych wykazać się świadectwem dostatecznej znajomości religii, wydanem przez zwierzchność wyznania swego

§. 9

Koszta zaprowadzenia i utrzymania seminaryów naucz. równie jak zaopatrywania ich w potrzebne przybory naukowe i sprzęty szkolne, ponosi skarb państwa.

§. 10.

Przy każdem seminaryum naucz. będą ustanowieni: jeden dyrektor, trzej nauczyciele (względnie nauczycielki) starsi (wyżsi) i odpowiednia liczba nauczycieli (nauczycielek) młodszych (nizszych), tudzież pomocników (pomocnic) nauczycielskich.

§. 11.

Płace dyrektorów wynoszą od 1200 do 1800 złr., nauczycieli (nauczycielek) starszych od 1000 do 1200 nauczycieli (nauczycielek) zaś młodszych od 500 do 800, pomocnicy (pomocnice) otrzymują wynagrodzenia stosownie do swego zajęcia.

Prócz tego pobierać będą dyrektorowie i nauczyciele po upływie każdego pięciolecia stałej a nienagannej służby przy seminaryach naucz. dodatek do płacy w kwocie 100 złr.

Płace te wyznaczy na przedstawienie Rady szkolnej krajowej pan minister wyznań i oświecenia.

§. 12.

Nauczyciele (nauczycielki) młodsi udzielać będą nauki w szkole przeznaczonej do ćwiczeń praktycznych; prócz tego są także obowiązani do udzielania nauk kandydatom lub kandydatkom, a to w razie potrzeby.

§ 13.

Nauka w publicznych seminaryach nauczycielskich jest bezpłatną.

Ubodzy a zdolni kandydaci (kandydatki mogą pobierać stypendya, zobowiązawszy się atoli osobną deklaracyą na piśmie, iż przynajmniej przez pierwsze 6 lat po ukończeniu nauk oddadzą się służbie publicznej w zawodzie nauczycielskim. (C. d. n.)

Kronika.

Od patryotyczno-katolickiego stowarzyszenia ludowego w Niższej Austryi otrzymaliśmy do ogłoszenia w dzisiejszym numerze naszego dziennika poniżej przytoczoną petycyę do ministerstwa spraw zagranicznych. Do tej petycyi dołączoną została z wielkiego adresu kat. patr. stowarzyszenia ludowego Niższej Austryi, wystosowanego do ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie Ojca św. a opatrzonego około 400.000 podpisami ze wszystkich krajów koronnych monarchii austryackiej (z wyjątkiem krajów węgierskich), na dniu 2. maja część podpisów w liczbie 102.500. Reszta podpisów wraz z odnośnemi petycyami złożoną zostanie w tych dniach w ministerstwie spraw zagranicznych.

Na dniu dzisiejszym (3. maja) zostanie poniżej przytoczona petycya równocześnie ogłoszona we wszystkich znaczniejszych dziennikach katolickich monarchii austryackiej. Petycya ta brzmi jak następuje:

Wysokie c. k. Ministerstwo spraw zagranicznych;

Patryotyczno-katolickie stowarzyszenie ludowe Niższej Austryi ma niniejszem zaszyt przedłożyć Wysokiemu Ministerstwu spraw zagranicznych protest katolików austryackich przeciw rozbójniczej grabieży Rzymu i moralnej niewoli, w jakiej się znajduje obecnie Ojciec św. papież Pius IX.

Wysokie Ministerstwo! Jeśli obowiązkiem każdego prawnego a zwłaszcza konstytucyjnego rządu jest uwzględnianie uczuć, życzeń i skarg poddanych swoich tedy obowiązek ten w podwójnej występuje tu formie. Protest ten bowiem liczy kilka kroć sto tysięcy podpisów, tak przedstawicieli pojedyńczy chgmin katolickich, jakoteż pojedyńczych obywatęli a najwierniejszych poddanych JE. C K. Apostolskiej Mości.

Protest ten stoi w pełnej harmonii z historyą i powołaniem monarchii austryackiej jakoteż z tradycyami i uczuciami naszego miłościwie nam panującego domu cesarskiego.

Protest ten opiera się na niewzruszonych zasadach prawdy, sprawiedliwości i religii, których obrona jest najświętszym obowiązkiem każdego rządu.

Protest ten dalej mieści w sobie najuroczystsze zastrzeżenie przeciwko wszelkim ideom rewolucyjnym zasady narodowościowej, które zastosowane do monarchii austryackiej, musiałyby byt polityczny tejże zakwestyonować. Nieprzyjaciele papiestwa od dawien dawna byli także nieprzyjaciołmi Austryi.

Protest ten jest zarazem otwartym i uroczystym sądem, wydanym przez katolicką Austryę na rzymską politykę J. Eksc. kanclerza państwa hr. Beusta, tak, jak takowa w oficyalnych aktach rządowych otwarcie w obliczu całego świata się objawiła.

J. Eksc. odwołał się swego czasu do opinii publicznej; i myśmy to samo uczynili i przedkładamy niniejszem wyraz tej opinii do sprawiedliwego jej uwzględnienia.

Wysokie ministerstwo! My niżej podpisani katolicy monarchii austryackiej z protestem naszym nie stoimy sami odosobnieni. Ogromna większość reszty katolickiej ludności monarchii austryackiej, myśli i czuje podobnie nam, i znajdujemy się w tem szczęśliwem położeniu iż możemy mnogie tego przytoczyć dowody. Ale wraz z nami podnoszą także protest katolicy Niemiec, Francyi, Hiszpanii, Włoch, Anglii, Belgii, Hollandyi, Ameryki, Brazylii, rzeczypospolitych południowo amerykańskich i całego świata katolickiego, przeciw rozbójniczym bezprawiom spełnionym na *państwie rzymskiem* i na głowie kościoła katolickiego

Cały świat katolicki czuje się tem oburzonym. I jego prawa zostały w zbrodniczy sposób naruszone; wolność bowiem religii i sumienia gwarantowana wszędzie na podstawie praw konstytucyi, bez wolnego i niezawisłego stanowiska powszechnej głowy kościoła Papieża Piusa IX., pomyśleć się nawet nieda. Gwałt spełniony na Rzymie i na osobie Papieża jest zarazem zamachem na prawa i sumienie wszystkich katolików.

My katolicy monarchii austryackiej ufamy tedy sprawiedliwości i mądrości wysokiego c. k. Ministerstwa spraw zagranicznych iż takowe całego wpływu swego użyje na to, aby nasz czcigodny i pełen chwały Papież Pius IX. Ojciec nasz święty, napowrót wolność i niezawisłość swoją odzyskał, aby święta osoba Jego nietylko frazesami, ale w czynie i w prawdzie odbierała hołd i cześć Jej przynależną, i aby Rzym i całe Patrimonium św. Piotra, jako własność katolickiego świata zwróconą została.

Wysokie ministerstwo spełnia przeto tylko sprawiedliwe żądanie katolików monarchii austryackiej, życzenie świata katolickiego i pretensye kościoła do przynależnej mu prawem międzynarodowem zastrzeżonej własności.

Jeśli nawet mała rzeczpospolita Ecuador w tak energiczny sposób mogła zaprotestować przeciw gwałtowi spełnionemu na Państwie rzymskiem i zaskarbić sobie przezto wszędzie sympatye nietylko katolików, ale wszystkich przyjaciół prawa, tedy monarchia katolicka, która pod kierownictwem dyplomatycznem J. Excelencyi pana kanclerza do takiej wzrosła potęgi, nie może pozostać w tyle, powinna ująć się całą potęgą swoją za sprawę Ojca św., i w ten sposób prócz chwalebnego uznania ze strony świata katolickiego, pozyskać także w pełnej mierze wdzięczność i wzmocnione przywiązanie własnych swoich katolickich obywateli.

Wiedeń, dnia 2. maja 1871.

Dr. Fryderyk Harant,
c. k. radca namiestnictwa i przewodniczący patryotyczno-katolickiego stowarzyszenia ludowego w Niższej Austryi.

— **Mianowania.** Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy mianował oficyała samborskiego sądu obwodowego Leona Nienarzewskiego adjunktem dyrekcyi urzędów pomocniczych przy tymże samym sądzie.

— **Statystyka moralności w Przedlitawii.** W roku 1868 na 741,987 dzieci urodzonych w Przedlitawii, było 108.385, czyli $\frac{1}{7}$ nieprawych. Z tych przypadało na Czechy 28.888 ($\frac{1}{6}$), Niższą Austryę 21 034 ($\frac{1}{3}$ wszystkich bowiem urodzonych w tym roku było 67.427), na Galicyę 18.442 ($\frac{1}{12}$), Styryę 10.049 ($\frac{1}{3}$), Morawę 9.721 ($\frac{1}{8}$), na Karyntyę zaś prawie połowa, gdyż na 9.570 było nieprawych 4.319 (stosunek to stanowiący w tej mierze *maximum* nietylko dla Przedlitawii, ale w obec statystyki całego świata); na wyższą Austryę 4.550 ($\frac{1}{5}$), Szląsk 2 422 ($\frac{1}{8}$), Istryę, 1.942 ($\frac{1}{4}$), Tyrol 1.771 ($\frac{1}{11}$), Krainę 1.752 ($\frac{1}{9}$), Bukowinę 1 431 ($\frac{1}{11}$, jak w Galicyi), na Salcburg 1.317 ($\frac{1}{7}$), i na Dalmacyę 647 ($\frac{1}{20}$) Skrajnemi więc w tym względzie są: Karyntya Dalmacya. W ogóle niemieckie kraje Alp przedstawiają największą liczbę dzieci ze związków nieślubnych.

Związków małżeńskich zawarto w tymże roku 191.661, czyli na 19,838.970 ludności $\frac{1}{100}$. W stosunku tym do ludności najwięcej wypada małżeństw na Galicyę, gdyż 61.153 ($\frac{1}{80}$), Bukowinę 5 993 ($\frac{1}{30}$), i Morawę 24.098 ($\frac{1}{80}$). W Szlązku zaś tylko 5 227, w Istryi 5267, a w Karyntyi zaledwie 1 551 ($\frac{1}{200}$ ludności), w Tyrolu 5.615 ($\frac{1}{100}$), Styryi 7.149, Krainie 3.199, Salzburgu 939, w Austryi Wyższej 5.161 ($\frac{1}{140}$). Po środku stoją; Dalmacya 3,962, Czechy 46.243 i Niższa Austrya 16.104.

— **Zygmunt Thalberg.** O śmierci tego słynnego muzyka i kompozytora zawiadomiła nas w sobotę depesza telegraficzna z Neapolu. Artysta umarł tam w środę po dwumiesięcznych prawie ciężkich cierpieniach na zapalenie płuc. Thalberg urodził się w Genewie 7. stycznia 1812, wcześnie przybył do Wiednia i tu pobierał początkową naukę gry na fortepianie. Następnie oddano go pod kierownictwo Mittaga. Małym chłopcem jeszcze będąc zwrócił już na siebie uwagę znawców. Studya teoretyczno-muzykalne pobierał u Simona Sechtera a pierwsze kompozycye jego wyszły drukiem, kiedy miał dopiero lat 16. Pierwszą podróż artystyczną po rozmaitych miastach niemieckich przedsięwziął w r 1830. W r. 1834 mianował go cesarz austryacki nadwornym wirtuozą a z końcem r 1835 udał się do Paryża, gdzie obok Liszta zdołał ustalić sobie sławę muzykalną. W r. 1837 powrócił do Wiednia, udał się jednak wnet na nową podróż muzykalną po Niemczech, Anglii, Niederlandach, Rossyi i Włoszech Wszędzie występywał w koncertach z wielkiem powodzeniem. W roku 1855 po raz pierwszy opuścił Europę i udał się do Brazylii, zkąd w r. 1856 pówrócił. Zabawiwszy czas jakiś w Paryżu, udał się w jesieni r. 1856 napowrót do Stanów Zjednoczonych amerykańskich, gdzie aż do r. 1858 dawał koncerta, które mu obok sławy przyniosły znaczne dochody. Następnie przez czas jakiś żył w samotności na jednej z posiadłości swoich w okolicach Neapolu, aż znowu w roku 1862 dał się słyszeć w Paryżu i w Londynie z wielkiem jak zwykle powodzeniem. W r. 1863 po raz wtóry udał się do Brazylii. Po powrocie swoim żył znów przez czas jakiś na swojej posiadłości. Ożenił się z córką sławnego śpiewaka Lablache. Jako artysta odznaczał się Thalberg najwykończeńszą techniką, pięknem, szlachetnem uderzeniem i pełnym smaku sposobem oddania. Co się tyczy kompozycyi jego, prócz jednego koncertu, jednej sonaty, kilku etudów, nokturnów i innych utworów pomniejszych, utworzył wiele fantazyj na motywy z oper, które ze względu na świetny efekt fortepianowy nie są bez interesu i w ogóle ujmują dźwięcznością i melodyjnością swoją Znane są także dwie opery jego kompozycyi „Florinda“ i „Christina di Snezia“, które jednak nie miały powodzenia.

— **Trzęsienie ziemi.** W Brucku nad Murą dało się czuć na dniu 21. t. m. o godzinie 5. minut 12 rano dość silne trzęsienie ziemi. Wstrząśnienie, jak się zdawało, było w kierunku prostopadłym i poprzedzone łoskotem do gromu podobnym. Po 6 lub 8 sekundach powtórzyły się grzmoty podziemne, ale znacznie już słabsze. Stan barometru wynosił 27′′ 4′′′ Poranek był piękny, słoneczny, niebo bez chmurki. W dolinie panowała zupełna prawie cisza, podczas gdy w wyższych regionach mniej rozpierzchła mgła świadczyła o gwałtowniejszem wzruszeniu powietrza.

— **O języku chińskim** opowiada misyonarz Eligi Cosi, który był wikarym w San-toung i podróżował przed niedawnym czasem w Czechach i na Morawie, że odróżniać należy trzy rozmaite mowy chińskie: wzniosłą, mandaryńską i pospolitą. Bardzo mało osób mówi wzniosłym językiem chińskim; ludzie uczeni chwalą jego ogładę i dźwięczność, lecz mało kto dba o to, ażeby zrozumieć ten język i nauczyć się go. Językiem chińskim mandaryńskim mówią wszyscy mandarynowie, to jest dygnitarze cywilni, wojskowi i duchowni; językiem tym mówią także wszyscy ludzie ukształceni, autorowie i studenci, którzy wszyscy są kandydatami na mandarynów. Językiem chińskim pospolitym mówi lud i jakkolwiek znajomość mowy tej jest niezbędnie potrzebna dla nauczenia się dwóch wyżwspomnionych języków, pomimo to pogardzana jest ona przez ludzi uczonych i nie ma nawet własnego pisma. Eligi Cosi był pierwszym, który badał pilnie mowę prostego ludu chińskiego, i użył do wyrażania jej alfabetu łacińskiego. Sam on mówi o tem, co następuje: „Od roku 1860 zacząłem przemyśliwać nad sposobem wyrażania na piśmie mowy prostego ludu chińskiego i powiodło mi się to w zupełności za pomocą liter łacińskich. Musiałem atoli wynaleść siedm nowych liter. Wyrzuciłem całkiem literę „r“ której, jako nieznanej w języku chińskim, nikt tam wymówić niezdoła. Po dziesięcioletniej pracy przekonałem się, że za pomocą alfabetu liczącego 31 liter, można wyrazić wszystkie dźwięki pospolitego języka chińskiego. Dzieci w mojej parafii nauczyły się bardzo prędko pisać tem pismem, i za mego pobytu w Rzymie, otrzymałem dość listów pisanych w ten sposób

— **Poszyt 9. »Przeglądu Lwowskiego«** wyszedł i zawiera następujące artykuły:

1. Wrażenia niemieckiego publicysty z podróży po Galicy. 2. Kwestya Rzymska. Dr. Wład. Skrzydyłka. 3. Zarysy o sztuce chrześcijańskiej. 4. Karta wspomnień (pamiętniki) Berlicza Sasa (ciąg dalszy). 5. Kronika literacko-polityczno-bibliograficzna I. Broszura X. W. Kalinki. Odczyty dla kobiet — Wychowanie. — Rozbitki — Religia a wiar.a II. Tygodnik wielkopolski. — Prawda. — Epidemia i pracowici próżniacy. — Encyklopedya p. Ant. Schneidera. III. Rzym — Poznańskie — Przemyśl — Lwów X. biskup. Kuziemski — z Paryża. IV. Bibliografia i rozmaitości.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Księgosusz. Na czas trwania księgosuszu w Oświęcimiu, ustanowiona w Krakowie stacya dla pojenia i karmy do Wiednia koleją transportowanego bydła rogatego została przeniesioną według telegramu Jego Excelencyi p. Ministra handlu z dnia 28. z. m. do Lipnika. Co się odnośnie do tutejszego ogłoszenia z dnia 20. b. m. l. 16368 do publicznej wiadomości podaje.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 29. kwietnia 1871.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek był na dniu 31. marca 1871		złr kr. 5,672.913 96
Od 1 do 30. kwietnia 1871	złr. kr.	
włożyło 1381 stron	196.775 19	
zwrócono 1313 stronom	171 878 71	
przybyło więc		24.896 48
Zatem na dniu 30. kwietnia 1871 był ogół wkładek		5,697 810 44

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia 2. maja. Na posiedzeniu Rady Państwa d. 2. maja uchwalono wniosek Knolla względem wyboru przez głosowanie imienne wydziału złożonego z 24 członków w przedmiocie projektu rządowego ustawy o inicyatywie prawodawczej sejmów. Za pierwszem głosowaniem wybrani zostali: Franciszek Gross, Herbst, Sturm, Edelmann, Zaillner, Demel, Ludwik Wodzicki, Zyblikiewicz, Rechbauer, Czerkawski, Brestl, Vidulich, Chlumecki, Horodyski, Czajkowski, Dinstl, Lasser, Giskra. W celu dalszego porozumienia się deputowanych co do wyboru brakujących jeszcze sześciu członków wydziału, posiedzenie zostało przerwanem.

Z pod Paryża. Wszystkie wiadomości o zajęciu fortu Issy przez wojska wersalskie były mylne, skoro telegramy z 1. i 2. maja donoszą, że układy z warownią Issy względem kapitulacyi stanowczo zostały zerwane, a ostrzeliwanie warowni rozpoczęło się na nowo z całą zaciekłością. W ten sposób Wersalczycy ciągle jeszcze mają zagrodzony przystęp do miasta od strony południowo-zachodniej. Telegramy wersalskie z d. 2. b. m. donoszą, że fort Issy jest całkowicie otoczony. Według tego samego źródła wojska jenerała Vinoy zdobyły dworzec w Clamart.

Telegramy londyńskie donoszą, że dnia 2. maja rozpoczął się główny atak na Paryż.

W Paryżu między członkami komuny coraz większe wzmaga się rozdwojenie i nieufność. Clusereta ministra wojny aresztowano pod zarzutem lekkomyślności i niedbalstwa. Zastępuje go prowizorycznie jakiś Rossel.

Według ostatnich depesz przyjęła komuna wniosek utworzenia komitetu dobra publicznego 45 głosami, przeciw 23 Komitet złożony jest z następujących członków: Arnauda, Renviera, Pyata i Gerardina

Berlińska *Montags Ztg.* donosi za rzecz pewną, że na ostatniej radzie wojennej gabinetowej pod przewodnictwem Cesarza Wilhelma odbytej w obecności ks. Bismarka wyznaczono termin, i o nim uwiadomiono rząd wersalski, po upływie którego siły zbrojne niemieckie przystąpią do przywrócenia w Paryżu porządku. Miano umotywować tę uchwałę tem, że rząd niemiecki dowiódł już, iż nie chce się mięszać w wewnętrzne sprawy Francyi, ale nieustająca wojna domowa, wywołana rewolucyą, która się dopuszcza najszkaradniejszych przekroczeń moralności, musi ustać wreszcie, aby się nie obróciła na szkodę materyalnych i moralnych interesów Niemiec i całej Europy.

Nie ma jeszcze dotychczas autentycznego doniesienia, czy arcybiskup Darboy wypuszczony został na wolność, jak tego żądał jenerał saski Fabrice w imieniu Bismarka, pełniący obowiązki komisarza wojsk niemieckich we Francyi. Z Londynu, Brukseli i Berlina piszą, że arcybiskup jest wolny, lecz z samego Paryża jeszcze ajencya Havasa tego nie donosi. Z Berlina piszą, że jenerał Fabrice nie poprzestał na oświadczeniu komuny, iż ta weźmie tę sprawę pod rozwagę, lecz żądał kategorycznie uwolnienia, a Cluseret zawiadomił jenerała, iż uzyska od komuny uwolnienie. Czy ono jednak już nastąpiło, nie wiemy; przypuścić tylko można, iż komuna nie będzie chciała zaczynać z Prusakami.

Telegramy „Unii.“

Praga 2. maja. Namiestnictwo tutejsze odmówiło potwierdzenia statutu Stowarzyszenia wolnych strzelców Taborskich.

Dnia 2. maja rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces o obrazę honoru Sladzkowskiego przeciw redakcyi *Politik*.

Zagrzeb 2. maja. Otwarcie sejmu zostało odroczone do 20. czerwca.

Bruksela 2. maja. Według wiadomości otrzymanej przez *Independence* obok Cluserета, pozbawionym został urzędu i uwięzionem także denunyclant tego ostatniego Deleschuze.

Paryż 1. maja (wieczór.) Wojska wersalskie nadeszły dziś ze wszystkich stron; główna akcya skierowaną jest na zachodnie fronty. Wojska wersalskie posuwają się ciągle naprzód. Nieprawdą jest jakoby Dąbrowski został wziętym do niewoli przez wojska parlamentarne.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursa z dnia 2. maja 1871.

godz. 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 111.50 Akcye kredyt. węg. 108 50 Anglo-austr. 255.25. Akcye Karola Ludw. 264 50. Kolej siedmiogrodzka 173 75. Kolej południowa 178 10. Kolej Alf. 178.75. Kolej państwowa 422 50. Kolej lwowsko-czerniowiecka —.—. Napoleondor 9.96½. Kolej wsch. 163.50. Kolej północna 225 00. Kolej Rudolfa —.—. Kolej węg. wschodnia 86.25. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 74.75. Losy z 1864 roku 125.25. Usposobienie: ożywione.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 30. kwietnia 1871.

Pora	Barometr w milimetr sprow. do 0° Cels.	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	733,58	+ 6·6	76	Pn. mier.	10
2. godz. po poł.	732.62	+ 9·	49	Pn.Z. sł.	9
9. godz. wiecz.	732.16	+ 6·8	75	» »	0

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz. 7 m. 37 rano.
„ „ 11 wieczór.
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego)

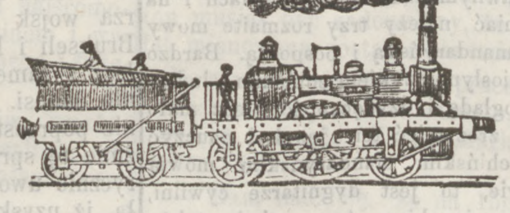
Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 » 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o » 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 2. maja.	płacą zł. wal a	żądają zł. wal a
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika.	265 50	266 25
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	177 50	178 50
Banku hip. g. z wpł. 50%	118 50	119 50
" krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	83 00	83 50
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72 75	73 25
Banku hipot. galic. 6%	87 80	88 25
Galic. zakładu kred. włościańskiego	88 00	88 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 00	75 60
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%.	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 79	5 86
Dukat cesarski	5 82	5 87
Napoleondor	09 84	09 92
Półimperyał rosyjski	09 98	10 12
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
" papierowy "	1 61	1 62
Pruskie bilety kasowe	1 84	1 85
Srebro	122 15	123 50
Wiedeń dnia 29. kwietnia.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	59 15	59 25
" " srebrem	68 90	69 10
pożyczka ost. z r. 1839	298 00	299 20

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	92 00	92 50
" " " 1860	97 80	98 00
" " " 1864	126 25	126 50
" podatk. " 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	123 00	123 50
Oblig. indemniz. galic.	75 00	75 50
" " bukow.	72 50	73 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	261 00	261 50
Centralny bank	56 00	58 50
Kredytowy zakład	280 50	280 20
Franko-Austryackie	111 75	112 25
Galicyjskie dla handlu i przem	100 00	101 50
Generalbank	90 00	92 00
Hipoteczny bank galicyjski	117 00	120 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	749 00	751 00
Vereinsbank	105 50	105 50
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz. austr.	81 50	81 70
Borysł Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	28 25	28 75
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	176 50	177 00
Karola Ludwika	266 75	267 00
Północna Ferdynanda	2280 00	2255 00
Franciszka Józefa	320 75	324 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow Jassy	177 75	178 00
Rudolfa	161 85	162 50
Siedmiogrodzka	171 75	172 25
Staatsbahn	424 00	425 50
Południowa	178 80	179 00
Tramway wied	218 00	219 50
Łupkowska	161 75	162 25
Węgierska północna	160 75	161 25
" wschodnia	85 75	86 25
Listy zastawne.		
Galic bank hipoteczny 6%	88 00	88 50
Bank włościański galicyjski	88 00	88 50
Tow. kred ziem. gal 4%	72 50	72 50
" " " " 5%	83 00	83 00
Bank nar austr. 5% m. k	97 25	97 50
Bank nar austr. 5% w. a	92 60	92 80
Bodencredit w srebrze 3%	106 50	106 70
Bodencredit w. a. 5%	87 00	87 25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	88 90	89 10
Ferdynanda północna	105 80	106 30
Karola Ludwika dawn	104 75	105 25
" " z r. 1867	100 25	100 75
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91 00	91 50
" " " z III. em	83 50	83 75
Rudolfa	89 90	90 20

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	89 00	89 25
Południowej kolei	112 40	112 70
Państwowej kolei	138 25	139 75
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	95 50	96 00
Elżbiety nowa	102 50	103 00
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
" " w. a.	87 00	87 75
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	163 50	164 00
" Rudolfa	14 50	15 20
" Stanisławowskie	23 00	25 00
" Keglevich	17 00	18 00
" hr Palfy	29 00	50 00
" ks. Salm	39 00	40 00
" hr. St. Genoi	27 00	31 00
" ks. Windischgrätz	19 00	20 00
" hr. Waldstein	18 00	20 00
" ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b	92 20	92 30
Paryż 100 frank.	49 10	49 90
Londyn 10 ft. szterl.	124 90	124 30
Frankfurt 100 zł oł w p. N	104 55	104 65

C. k. uprz. kolej  gal. Kar. Ludwika.

196 3—3

Obwieszczenie.

Niekorzystny stan powietrza przeszkadza ciągle wykończeniu przestrzeni kolei żelaznej ze Złoczowa do Tarnopola.

Ażeby najpotrzebniejsze roboty przyspieszyć, wstrzymany będzie na tejże linii częściowej warunkowo zaprowadzony z dniem 22. grudnia z. r. ruch towarowy, na dni 14.

Na stacyach w Zborowie, Jezierni i Tarnopolu towary do przesyłki przez ten czas przyjmowane nie będą.

Lwów dnia 27. kwietnia 1871.

Dyrekcya ruchu.

C. k. uprzyw. galicyjski
Zakład kredytowy włościański.
Na drugiem zwyczajnem walnem zgromadzeniu

powzięto następujące uchwały:

1. Z listów zastawnych w kwocie złr. 2,126.900 puszczonych w obieg do końca grudnia 1870 będą wylosowane w miesiącu lipcu b. r.

z Seryi 1869.

Szt.	95	à	złr.	100	na kwotę	złr.		9500
"	50	"	"	500	"	"	"	25000
"	37	"	"	1000	"	"	"	37000

z Seryi 1870.

Szt.	133	à	złr.	100	na kwotę	złr.		13200
"	32	"	"	500	"	"	"	16000
"	41	"	"	1000	"	"	"	41000
Razem szt.	387				na kwotę	złr.		141700

a dodawszy do tego uiszczone listami zastawnymi dobrowolne spłaty kapitału dłużnego w kwocie . . " 10200

przeto ściągniętych z obiegu zostanie razem . . . . . złr. 151900 w listach zastawnych.

2. Z czystego zysku upłynionego roku wyznacza się **1%** na **dywidendę** dla listów zastawnych, a odnośny płatny 1. lipca b. r. kupon dywidendowy wypłacany będzie już **od 1. maja b. r.** bez wszelkich potrąceń:

we **Lwowie** w Zakładzie centralnym i w kasach powiatowych tegoż w Galicyi,
we **Wiedniu** w uprz. „Union Bank" i w domu bankowym Weiss et Fischhof,
w **Gracu** w uprz. ogólnym banku kredytowym Styryjskim,
w **Peszcie** w banku Franko-Hungaria,
w **Pradze** i w **Tryjeście** } w filjach Unionbanku,
w **Krakowie** w domu wymiany Blau et Epstein,
w **Bernie** w domu wymiany Laurenz Herber i
w **Ołomuńcu** w domu wymiany A. C. Ledeerr.

195 2—?

Lwów 21. kwietnia 1871.

Rada zawiadowcza.

Wydawca, Ks. Otton Hołyński. W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.